

7 razy szedł na śmierć. Historia płk. dypl. Ludwika Zycha

Data publikacji: 19.04.2023 19:45

To mało znana postać „stela”, choć jej życiorys mógłby być kanwą niejednego filmu czy książki. Wojskowy, uczestnik I i II wojny światowej, agent wywiadu, więziony przez rządy komunistyczne. Zaolziak... Pochodzący z Rychwałdu płk. dypl. Ludwik Zych był bohaterem wczorajszego (18.04.2023) wykładu w Bibliotece Miejskiej w Cieszynie, w ramach Cieszyńskiego Uniwersytetu III wieku.

Prelekcja o Ludwiku Zychu, fot. Natasza Gorzołka

Wykład „Siedmiokrotnie wyprowadzany na egzekucję – płk. dypl. Ludwik Zych” przygotował i wygłosił Wojciech Świąś z Muzeum Śląska Cieszyńskiego na spotkaniu sekcji „Przeszłość i teraźniejszość” Cieszyńskiego Uniwersytetu III wieku. – **Już podczas przygotowywania wystawy i publikacji „Cieszyńscy Żołnierze Niepodległości” zastanawiałem się jak to jest możliwe, że taka postać, o tak filmowej biografii nie doczekała się jeszcze nawet jednego artykułu na swój temat. To było w 2018 roku, potem taki artykuł, choć nie cieszyński, się ukazał** [\[1\]](#) – mówił Świąś.

Syn analfabety z Rychwałdu

Przyszedł na świat 25 sierpnia 1894 roku w Rychwałdzie – to miasteczko o charakterze przemysłowym na terenie Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. W tym okresie było zamieszkiwane mniej więcej po połowie przez Polaków i Czechów. Ojciec Ludwika, Antoni pochodził z okolic Tarnowa i był niepiśmiennym górnikiem. Chociaż nie umiał czytać, abonował socjalistyczną gazetkę, którą czytał mu syn Ludwik.

Ludwik uczył się dobrze i chętnie. Po ukończeniu szkoły elementarnej w roku 1907 został uczniem Polskiego Gimnazjum Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie. Dał wyraz także swoim sympatiom narodowościowym i zapisał się do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” do gniazda w Michałkowicach, gdzie zaprzyjaźnił się z Józefem Płonką (późniejszego wojskowego, pośła sanacyjnego). W 1914 roku wstąpił też do konspiracyjnej grupy składającej się z uczniów Gimnazjum oraz nauczycieli.

Niestety, jego ojciec szybko zmarł (w 1910), a matka Marianna nie była w stanie samodzielnie utrzymać domu i rodzeństwa, dlatego Ludwik w 1912 zrezygnował ze szkoły i zaczął pracę jako górnik. Początkowo na szybie „Sofia” w Porębie, a w 1913 roku wyjechał na Węgry, gdzie pracował również jako górnik.

Brawurowy żołnierz

- **Na płycie nagrobnej Ludwika Zycha znajduje się inskrypcja, która rozpoczyna się tak „Żołnierz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”. I tutaj mamy właśnie takie clue – Ludwik Zych był przede wszystkim żołnierzem** – mówił prelegent.

Po wybuchu I wojny w Cieszynie zaczął formować się tzw. Legion Śląski, zaczęli zjeżdżać mężczyźni i młodzieńcy, którzy dołączyli potem do Legionów Piłsudzkiego. Również Ludwik Zych zaciągnął się do Legionu Śląskiego i po kilkutygodniowym szkoleniu w Parku Sikory wyruszył na front wschodni. Służył w 2 kompanii, zwanej śląską, 3 pułku piechoty, 2 brygady Legionów Polskich i przeszedł z nią cały szlak bojowy.

Od początku przejawiał talent do wojaczki. Wyróżniał się brawurą i odwagą – w październiku 1914 roku w bitwie pod Młotkowem pod zmasowanym ogniem wyniósł rannego w pierś kolegę Józefa Macheja. Został doceniony,

awansowany na dowódcę plutonu karabinów maszynowych. Był kilkakrotnie ranny, raz ciężko, postrzelony w płuco i łopatkę spędził kilka miesięcy w szpitalu. Po rozwiązaniu 2. Brygady Legionów w lutym 1918 został internowany i trafił do obozu, skąd zbiegł i przedostał się do Warszawy, gdzie dalej walczył. Zaciągnął się do Wojska Polskiego. Walczył na Cytadeli, a potem na froncie wschodnim, gdzie dosłużył się kolejnego awansu na stopień podporucznika.

Konspiracja na Zaolziu. Najlepszy strzelec

W listopadzie 1919 ściągnięto go na Śląsk Cieszyński, gdzie pojawiły się różne niepokoje i działalność polskich i czeskich, zwalczających się bojówek. Miał objąć komendanturę frysztackiego obwodu Tajnej Organizacji Wojskowej. Miał pod sobą około 2.000 bojowców gotowych podjąć walkę z Czechami. – **Twórca Tajnej Organizacji Wojskowej major Bolesław Ostrowski tak pisał o Zychu „Napady band czeskich na linii demarkacyjnej odpierał każdorazowo natychmiast i często urządzał napady na posterunki czeskiej żandarmerii i band zawsze z dużym powodzeniem”** – czytał Świąś.

Po podziale regionu Zych był wielokrotnie przetrzucany w różne miejsca: zaczynał dwudziestolecie międzywojenne w Cieszynie w 4. Pułku Strzelców Podhalańskich, gdzie był przez dowódcę nazwany najlepszym strzelcem 4. Pułku Strzelców Podhalańskich. Później był m.in. dowódcą szkoły podoficerskiej, dowódcą kompanii zapasowych Ziemi Cieszyńskiej, później przeniesiony do Krakowa, potem do Warszawy, gdzie był instruktorem broni i tam zastał go zamach stanu.

Cały czas się kształcił również „cywilnie” - 1923 ukończył kurs dokształcający i zdał maturę z wynikiem celującym. 1931 rozpoczął kurs Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, co pozwoliło mu legitymować stopniami oficera dyplomowanego. Został po jej ukończeniu delegowany do objęcia stanowiska szefa sztabu 6. Dywizji piechoty w Krakowie. 1934 przeniesiony do komendy Straży Granicznej jako szef sztabu w Warszawie. W 1937 roku został podpułkownikiem dyplomowanym.

Pseudonim „Duch”. Zajęcie Zaolzia

Pracując w Straży Granicznej, został wciągnięty do pracy w wywiadzie. – **Priorytetem było w tym czasie, a mówimy o roku 1935, wywołanie na Zaolziu antyczeskiego powstania** – mówił Świąś. Łudzano się wtedy, że pakt o nieagresji z Niemcami i ZSRR pozwalają na chwilę spokoju i można będzie odzyskać Zaolzie. Prowadzono w tym celu na czeskiej stronie Zaolzia działalność konspiracyjną o charakterze dywersyjnym.

Do zadań Zycha należało w tym czasie przetrzucanie broni, materiałów wybuchowych, propagandowych, a także szkolenie dywersantów. Wtedy też zaczął posługiwać się pseudonimem „Duch”. – **W tym czasie został ponadto członkiem tajnego stowarzyszenia zwanego „komitetem siedmiu”, którego zadaniem było przejęcie Zaolzia, a niektórzy nawet mówią, że miało doprowadzić do rozbioru Czechosłowacji wspólnie z Węgrami, a w perspektywie doprowadzić do zrealizowania idei Międzymorza** – tłumaczył prelegent.

We wrześniu 1938 roku został dowódcą Legionu Zaolziańskiego. Był to improwizowany oddział składający się z około 1400-1700 osób, sformowany na podstawie tajnego rozkazu generała Sztabu Generalnego Wacława Stachewicza. Legion ten wziął udział w bezkrwawym zajęciu Zaolzia w październiku 1938, a Zych w maju 1939 roku wrócił do 6. Dywizji piechoty w Warszawie na stanowisko szefa sztabu.

II wojna. W obozie jenieckim

Wybuchła II wojna światowa. 6. dywizja piechoty została otoczona pod Tomaszowem Lubelskim w okolicy połowy września 1939 roku i w wyniku braku amunicji wzięta do niewoli niemieckiej. W tym również Zych, który trafił do obozu dla oficerów w Murnau, a potem przebywał w innych obozach. Był karnie przenoszony (za działalność konspiracyjną, patriotyczną, szkolenia, wykłady), a wyzwolenie przez Wojsko Polskie zastało go w lutym 1945 roku w obozie Oflag II D Gross Born (Grossborn-Westfalahof).

Podczas wojny odnowiła się stara rana – musiał przejść kilkumiesięczne leczenie, po czym znów zgłosił się do Ludowego Wojska Polskiego i zapisał się do Polskiej Partii Socjalistycznej.

„Element niepewny”. Mason i teozof

Początkowo został pozytywnie zweryfikowany, jako lojalnie nastawiony do nowych władz. Pełnił funkcje eksponowane. Otrzymał też kolejny awans na pułkownika dyplomowanego. Był szefem wydziału operacyjno-liniowego w departamencie WOP, pełnił też obowiązki szefa sztabu WOP.

- Zych z przekonania jednak był piłsudczykiem. Ta sympatia dla nowych władz była tylko deklarowana. Spotkało go rozczarowanie i to zaczęło „wychodzić”. A wiadomo bezpieka prowadziła działalność wywiadowczą i postawa Ludwika Zycha zaczęła budzić coraz większe wątpliwości u przełożonych. Zaczęły się pojawiać raporty, że utrzymuje kontakty z dawnymi oficerami Armii Krajowej, że do oficerów radzieckich żywi skryta nienawiść, nazywając ich m.in. hołotą, że nie wierzy w sojusz polsko-radziecki, że wśród znajomych powtarza, że obecna wolność jest fikcją i że obecna Polska nie jest już Polską i długo tą polską nie będzie – opowiadał Świąch.

Zych został więc zwolniony jako „element niepewny” z wojska 13 sierpnia 1947. Po zwolnieniu w wojska otworzył warsztat tkacki w Warszawie, był także skarbnikiem Spółdzielni Przyjaciół Uroczyska Mężenin – była to polska elita masonów i teozofów, do której należeli min. Generał Michał Karaszewicz-Tokarzewski czy Janusz Korczak. Wg służb bezpieczeństwa w 1950 roku został wciągnięty w aferę szpiegowską, miał kontaktować się w ukrywającym się w Krakowie cichociemnym – Andrzejem Rudolfem Czajkowskim, który miał być szpiegiem pracującym dla Brytyjczyków. Była to podstawa do aresztowania Zycha.

7 razy wyprowadzany na egzekucję

Zych został aresztowany 13 grudnia 1951 roku jako członek rzekomej siatki szpiegowskiej i został oskarżony o działalność w zorganizowanej siatce wywiadowczej na szkodę Państwa Polskiego, zbieranie wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową i państwową oraz przekazywanie ich wywiadowi angielskiemu. Był przetrzymywany i torturowany w więzieniu Rakowieckim. Sprawa ciągnęła się przez niemal dwa lata aż w końcu 30 kwietnia 1953 został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i przepadek mienia. – **Najwyraźniej bezpośrednio po tym był siedmiokrotnie wyprowadzany na egzekucję do której jednak nie doszło** – mówił historyk.

Skąd informacja o aż siedmiokrotnym wyprowadzeniu na egzekucję? - **Informacja o tym znajduje się jedynie na nagrobku pułkownika Ludwika Zycha na Starych Powązkach w Warszawie** – zastrzegął pracownik cieszyńskiego Muzeum.

Pod koniec sierpnia 1953 roku wyrok zamieniono na karę dożywocia, a potem długoletniego więzienia. Wyszedł z więzienia w 1956 r. ze względu na zły stan zdrowia. Zmarł w Warszawie 31 marca 1964 roku formalnie jako więzień na urlopie zdrowotnym.

W 1993 roku sąd warszawskiego okręgu wojskowego unieważnił wyrok skazujący pułkownika dyplomowanego Ludwika Zycha.

Miał żonę i trzy córki. Był wegetarianinem.

Odznaczony m.in. Krzyżem Niepodległości z Mieczami, czterokrotnie Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Natasza Gorzołka

[1] Chodzi o artykuł dra Grzegorza Goryńskiego: Zapomniani bohaterowie Niepodległej. Płk Ludwik Zych – szef Sztabu Straży Granicznej. Jego służba i praca dla niepodległej Polski, [w:] Na granicach Niepodległej. Straż Graniczna (1928–1939) w perspektywie 100-lecia odzyskania niepodległości, red. A. Ochał, M. Ruczyński, Szczecin 2020, s. 327–354.